

Zarząd Związku Lokatorów niniejszem składa najserdeczniejsze współczucie **RODZINIE KORKUĆ** z powodu przedwczesnego zgonu nieodżałowanego wice-prezesa i sekretarza Związku

Ś. † P.  
**STANISŁAWA KORKUCIA.**

ZARZĄD.

## Demokracja w pochodzie naprzód.

W ciągu ostatniego półtoraroczca dokonywują się w społeczeństwie polskim głębokie przemiany. Dzień prawie każdy przynosi ze sobą jakieś nowe ważne zdarzenia, świadczące, że w kotle nieskoordynowanego, niedyscyplinowanego i niewyrobionego społeczno-politycznego życia panującym stosunkom i układowi interesów warstwowych w kraju. Szereg faktów — zdawałoby się zupełnie oderwanych — wiąże się harmonijnie razem, obierając sobie wspólny kierunek, wspólną myśl. Wszystko to odbywa się spokojnie, bez hałasu i zbyteknych efektów. Wolno i mozolnie toruje sobie drogę — zdobywając należne jej konstytucyjne prawo obywatelstwa — idea demokracji.

To bowiem wszystko, co się obecnie w Polsce dzieje, a czego my jesteśmy nacownymi świadkami, jest niczym innym, jak pochodem naprzód tak doniedawna na każdym kroku deptanej, tak zapoznawanej idei demokracji. Czy to będzie połączenie się wszystkich organizacji b. wojskowych na terenie całej Wileńszczyzny w jeden związek b. wojskowych bez różnicy dawnej przynależności formacyjnej, czy akces dawnych zdecydowanych reakcyjistów do obozu prorządowego, czy to, że się tak wyrażę, ogólne przetasowanie sumień polskich — wszystko to jest zdobywaniem przez demokrację coraz to nowych placówek, które będą ją na przyszłość strzegły od losów, jakie były jej udziałem za rządów, których żywot zakończył Marszałek Józef Piłsudski.

Dni ostatnie przyniosły nam w dani nową ważną wiadomość — przystąpienie „Piasta” do obozu prorządowego. Jak bowiem donosi krakowski „Naprzód” przed kilkoma dniami odbyło się w Tarnowie zebranie sztabu P. S. L. „Piasta”, na którym wziął również udział sam pan wódz z Wierchosławic, Witos, oświadczający się za poparcie akcji „Zjednoczenia Ludu”, podjętej przez senatora Bojkę. Mało tego, Witos miał oświadczyć, że poddaje się pod komendę senjora ruchu ludowego Bojki, pragnąc współpracować z rządem i iść z nim razem do wyborów i, co najważniejsze, że rezygnuje równocześnie z kandydatury do Sejmu.

Przystąpienie „Piasta” do obozu prorządowego jest z dotychczasowych sukcesów przedwyborczych rządu Marszałka Piłsudskiego widomym zwycięstwem, bodaj największym. Jest ono bowiem rzucającym się wprost w oczy dowodem, że grupy polityczne, których stosunek do rządu był najbardziej nieustępliwy, utraciły zupełnie grunt pod nogami. Trzeba bowiem pamiętać, że Witos wraz z otaczającą go kliką postów-dorobkiewiczów, którzy na robocie sejmowej urabiali swoje prywatne interesy, nie ustąpił dlatego, że tak mu nakazywało sumienie i dobrze pojęte i zrozumiane interesy warstwy chłopskiej, którą ostatnio już tylko teoretycznie reprezentował.

Nie te pobudki nim powodowały, gdy decydował się na krok, który jest może już bezpowrotnym pogrzebaniem osobistych jego aspiracji. To nie jest w duchu Witos a consortes. „Piast” taki, jakim był dotychczas, jakim go urobili panowie Witosi, Kiernicy i tym podobni wodzowie wodzonego za nos ludu, widział, że masy chłopskie w innym już są nastawione

wione kierunku, że te masy wypowiedziały mu posłuszeństwo. Decyzja więc tarnowska była tylko wycofaniem się z jakim takim honorem z placu, zgóry przeznaczanego na utratę.

Nie o to nam jednak chodzi. My twierdzimy, że zdarzenie tarnowskie jest jeszcze jednym przyczynkiem do ciągle przez nas wysuwanej tezy, że demokratyzacja mas nigdy nie miała w Polsce tak wdziesiędznego i łatwego pola do postępowania naprzód, jak pod rządami Marszałka Piłsudskiego. Bo nie ulega żadnej wątpliwości, że dotychczasowy Piast był, tak w metodach działania, jak w płaszczyźnie społecznej nie mniej reakcyjny od endecji. Poza to w starciu układowi politycznych, w umartwieniu już śmiercią naturalną Sejmu był „Piast” najgłówniejszą przeszkodą w realizacji szczytnych, demokratycznych zamierzeń grup, trwających bez żadnych zastrzeżeń i wiernie przy sztandarach, na których wypisane były hasła: *wolność, równość i braterstwo*. Można tu nawet posunąć się jeszcze dalej i twierdzić, że „Piast”, w drodze pośredniej, spowodował wypadek majowe. Bez jego bowiem poparcia, chociażby tylko formalnego, nie działałoby się było w Polsce nigdy to, co odbierało nam prawo do miana państwa prawnorządowego, państwa demokratycznego. Wyrzucenie się nawet już tylko niedobitków niegdyś potężnego Piasta jednej z twierdzi (w większości wypadków nieświadomie) reakcyjnym, jest formalnym (bo faktycznie masy chłopskie poszły za sen. Bojką) rozwiązaniem rąk dotychczasowym jego wyborcom, jest umożliwieniem im, również formalnym, pójsia tam, gdzie iść im każe ich obywatelskie sumienie i dobrze pojęty interes klasowy. A przecież gdyby nie było rządu Marszałka Piłsudskiego, a co zatem idzie tych *rzeczowych*, nie wyhodowanych na demagogii drogowskazów, które winna podążać zdrowa myśl obywatela demokratycznej Polski, o czemś podobnym nawet mowy byćby nie mogło.

Przeciwnie „Piast”, a za nim zdyscyplinowani jego wyborcy, siłą rzeczy musieli być w końcu poddać zupełnie pod dyktando klik reakcyjnych, które i tak robiły z nim, w większości wypadków, co tylko chciały. Pamięamy bowiem wszyscy, jak wystarczyło Witosowi pokazać jedną albo dwie teki ministerjalne, by poszedł tam, gdzie interesy reprezentowanych przez niego mas chłopskich były najbardziej zapoznawane. Zdarzenie tarnowskie, jako wynik przemian, dokonujących się w ciągu ostatniego półtora roku, jest uratowaniem „Piasta” z topieli reakcji i podporządkowaniem się idei, która nam przyswieca z kart jednej z najbardziej demokratycznych konstytucji.

Nie tylko jednak w tem, o czem wspomnieliśmy wyżej, zaznacza się wielkie zwycięstwo rządu Marszałka Piłsudskiego. „Piast” był do ostatnich dni obiektem szczególnych zainteresowań wyborczych endecji i pewnej części chadecji, która, wbrew tendencjom ogólnym, w obłąkającym wprost uporze chce się utrzymać na antyrządowych pozycjach. Partjom tym, które naogół nie mają dostępu do wsi, są bowiem z gruntu mieszczańskimi, chodziło o wciągnięcie „Piasta” do bloku, aby przy pomocy jego ludowych hasel trafić do wyborców wsi. Akces „Piasta” do bloku rządowego, sprężenie się jego z uzdrowieńczym ruchem ludowym, zapo-

## Zbliżenie litewsko-niemieckie.

KOWNO, 28.XII. (Ate). W kołach politycznych przypisywane jest duże znaczenie konferencji, która odbyła się 21 b. m. między postem niemieckim w Kownie a premierem Waldemarasem.

Niezłocznie po tej konferencji pojawiły się wiadomości, iż rolnicy na Litwie mają otrzymać z banków niemieckich pożyczkę na ogólną sumę dwóch milionów litów. Równocześnie cały szereg firm litewskich ma otrzymać możliwość dyskонтowania weksli przez banki niemieckie na ulgowych warunkach.

Ustępstwa, które zdołał uzyskać Waldemaras w bankach niemieckich, są — zdaniem kowieńskich kół politycznych — nietylko zapowiedzią zbliżenia gospodarczego Litwy i Niemiec, lecz niejako tłumaczą ociąganie się rządu litewskiego w rozpoczęciu rokowań z Polską, — Waldemaras chce bowiem przesunąć termin rozpoczęcia tych rokowań, aby rozbudować zbliżenie gospodarcze Litwy z Niemcami i opierając się na tem zbliżeniu, sabotować decyzję Ligi Narodów.

## Trocki o obecnym ustroju Rosji Sowieckiej.

PRAGA, 28.XII. (Pat). „Narodni Listy” ogłaszają wywiad swego moskiewskiego korespondenta Kostowa z Trockim, który zaznaczył, że obecny ustrój Rosji Sowieckiej jest dyktaturą osób, a nie dyktaturą proletariatu. Wyniki rewolucji wyrażają się w zastąpieniu dawnego systemu kapitalistycznego przez nowy system ekonomiczny „NEP” (Nowa Ekonomiczna Polityka), który stworzył nową burżuazję zarówno w miastach jak i na wsi. Nowa polityka ta wytwarza po wsiach coraz to wzrastającą liczbę zamożnych chłopów, podczas gdy w miastach kupcy i spekulanci zawładnęli 70 proc. handlu wewnętrznego. Fakty te dają podstawę do twierdzenia, że spekulacja stanowi obecnie główną sprężynę całego wewnętrznego życia ekonomicznego Rosji Sowieckiej.

Trocki powiedział dalej, że co się tyczy drugiego ważnego punktu programu rewolucyjnego, to jest wyzwolenia robotników — można stwierdzić, że proletariatu najbardziej odczuwa skutki kryzysu ekonomicznego. Liczba godzin pracy zwiększyła się z 9-ciu do 10-ciu, przyczem większość fabryk ma płace przeraźliwie niskie, niewystarczające do zaspokojenia najbardziej elementarnych potrzeb robotnika.

Trocki oświadczył, że nie zna innego kraju, w którymby sytuacja klasy robotniczej była tak opłakana jak w Rosji, co do której uważają, że jest pod panowaniem proletariatu. Trockie nie dąży do przewrotu, lecz atmosferę, sprzyjającą proletariatu stwarza stanowisko nowej burżuazji. Trockie dodał, że nie chce zakończyć swej kariery politycznej ani przez kompromis ani też na Syberji, a chociaż przeciwnikom jego nie są obce te wszystkie rzeczy, nie przpuszcza, ażeby pragnęli go się oni pozbyć. Zresztą — zakończył Trockie swój wywiad — wszystko jest możliwe.

## Przyszłe narady komisji rozbrojeniowej.

PRAGA, 28.XII. (Pat). „Bohemia” donosi, że w końcu stycznia odbędzie się w Pradze narada kilku członków komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej przy udziale delegata Holandji Routsgera, Politisa (Grecja), Holsti (Finlandja) oraz min. Benesa. Obrady potrwać mają kilka dni, gdyż chodzić będzie o opracowanie ostatecznego sprawozdania na sesję plenarną komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej zwoływanej w lutym 1928 r. do Genewy.

## Bilans polityki zagranicznej Niemiec.

BERLIN, 28.XII. (Pat). Organ niemiecko-narodowy „Deutsche Tageszeitung” ogłasza dziś artykuł ujmujący całoroczny bilans polityki zagranicznej Niemiec. Omawiając sprawę Locarna i udział Niemiec w Lidze Narodów, autor dochodzi do wniosku, że wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów doprowadziło tylko do tego, iż Niemcy biorą udział obecnie w grze politycznej, prowadzonej przez wielkie mocarstwa, same bawiąc się w odgrywanie roli wielkiego mocarstwa.

Niemcy traktowane są pozornie w Genewie jako równouprawnione, ale zmuszane są do znoszenia w dalszym ciągu niegod-

nej sytuacji, w jakiej się znajdują. Skoro tylko przedstawiciel Niemiec wyciągnie w Genewie jakiś weksel locarneński i zażąda czegoś konkretnego, natrafia na mur opozycji. W marcu Niemcy ustąpiły tak dalece życzeniem Francji i Anglii, że rozpoczęły politykę zbliżenia do Polski, a przymusowe skutki tej polityki coraz silniej muszą odczuwać.

Artykuł kończy się oświadczeniem, że istotnie Niemcy w Lidze Narodów zjednali sobie najrozmaitsze sympatje, sympatje te jednak nie zaznaczyły się w żadnych korzystnych faktach.

## Zniesienie sądów doraźnych w b. zaborze rosyjskim.

(Telefonom od własnego korespondenta z Warszawy).

Jak wiadomo na terenie byłego zaboru rosyjskiego obowiązywały sądy doraźne. Termin działania sądów doraźnych przedłużany był zwykle co pół roku: w dniu 1 lipca i 1 stycznia. Dowiadujemy się, iż tym razem w dniu 1 stycznia rozporządzenie Rady Ministrów, przedłużające termin działania sądów doraźnych już się nie ukaże. W ten sposób sądy doraźne przestaną istnieć na terenie byłej Kongresówki. W myśl przepisów odośnej ustawy wszystkie sprawy, znajdujące się na terenie b. Kongresówki w trybie doraźnym, ale jeszcze nie osądzone, przejdą do sądów zwykłych.

## Reumatyzm, Podagrę, Artretyzm

NA TLE ARTRETYCZNEM ORAZ KAMIĘ NERKOWĄ leczy radykalnie

## URAZINE granulowana

Środek przyjemny i skuteczny wyrobu

Laboratoire des Usines du Rhone w Paryżu.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

6144-0

## P. Devey w Krakowie.

KRAKÓW, 28. XII. (Pat). Amerykański doradca finansowy p. Devey, który wczoraj zwiędział zabytku miasta przybył dzisiaj do krakowskiego oddziału Banku Polskiego, gdzie dokonał bardzo szczegółowej lustracji ksiąg buchalteryjnych, informując się co do szczegółów u dyrektora Oddziału p. Makowskiego. Panu Devey'owi towarzyszy podczas jego pobytu w Krakowie, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Krzyżanowski.

czątkowanym przez sędziwego sen. Bojkę, jest wytrąceniem polskiej reakcji ostatniego atutu z ręki. Pozostaje jej już tylko demagogia. Ale jesteśmy pewni, że i ta, jak wszystko dotychczas, zawiędzie, bo za wzięciem musi. Bo nie nie powstrzyma w pochodzie naprzód idei demokracji. lit.

## Śmierć w pociągu kurjera rządu litewskiego

WIENIEN, 28.XII. (Pat). Dzienniki donoszą, że w pociągu pośpiesznym jadącym z Wiednia do Tryjestu zmarł nagle kurjer dyplomatyczny rządu kowieńskiego były profesor uniwersytetu dr. Starkous. Na żądanie poselstwa litewskiego w Berlinie władze austriackie przeprowadziły obdukcję zwłok, która stwierdziła, że przyczyną śmierci był udar sercowy na tle zwężenia arterji. Żadnych śladów otrucia nie znaleziono. Zwłoki pochowano tymczasowo w Wiener Neustadt. Dokumenty podróżny i akta państwowe opieczętowano i przesłano do poselstwa litewskiego w Berlinie.

## UWAGA!!!

WYKUP Patentów

na 1928-9 rok

w Biurze „RACHUBA”,

Wilno, W.-Pohulanka 1 a, tel. 367. 6203 i

## Z Litwy Kowieńskiej.

Nic się nie zmieniło.

KOWNO, 28.XII. (Pat). Litewska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do zaprzeczenia doniesieniom prasy porannej jakoby między Polską a Litwą została nałożona w strefie demarkacyjnej swobodna komunikacja.

Komunikat powiada, że stosunki między temi państwami nie mogą zmienić się, dopóty, dopóki nie dojdzie do porozumienia w kwestjach spornych. Poza to komunikat Litewskiej Agencji Telegraficznej zaprzecza wiadomości o osiągnięciu jakoby między Litwą a Polską porozumienia co do wymiany przestępców kryminalnych.

Rokowania w tej sprawie jeszcze się nie zaczęły.

## Posel Popłauskas na indeksie politycznym.

KOWNO, 28.XII. (Pat). Litewski sąd wojenny postanowił włączyć byłego posła sejmowego socjalnego - demokrate Popłauskasa do spisu osób, oskarżonych o przestępstwa polityczne.

Popłauskas — jak wiadomo — znajduje się obecnie w Wilnie. Cały jego majątek uległ konfiskacie.

## Sylwetki wybitnych polityków.



R. Macdonald, leader angielskiej Partji Pracy.

## Z Państw Bałtyckich.

### Ewentualność rozwiązania Sejmu łotewskiego.

RYGA, 28.XII. (Ate). Przesilenie rządowe na Łotwie dotąd nie uległo wyjaśnieniu.

Blok mniejszości narodowych, który po nieudanych próbach innych stronniców otrzymał misję tworzenia rządu, zrezygnował. Prezydent republiki powierzył zadanie utworzenia rządu frakcji niemieckiej, która jednak nie ma widoków powodzenia.

Wobec trudności, jakie napotyka tworzenie rządu z powodu niewiedzi stworzenia dostatecznej większości — w kołach politycznych mówi się o rozwiązaniu Sejmu i rozpisaniu nowych wyborów. Prezydent republiki ma podjąć jeszcze jedną próbę zakończenia przesilenia: wzywa on do siebie przedstawicieli wszystkich stronnic i będzie usiłował wysondować możliwość stworzenia rządu pozaparlamentarnego.

### Polityka zagraniczna Finlandji.

HELSINGFORS, 28.XII. (Pat). Minister Spr. Zagranicznych Prokope w wywiadzie udzielonym dzisiaj przedstawicielom prasy, zapewnił, że nie należy oczekiwać żadnych zmian w polityce zagranicznej Finlandji, która uprawiać chce politykę samodzielną, wolną od wszelkich obcych wpływów. Utrzymać będziemy pokojowe i przyjazne stosunki z państwami mającymi wspólne interesy z nami, jak np. z państwami z nami sąsiadującymi. Finlandja jako członek Ligi Narodów pragnie współdziałać w pracy nad wzmożeniem Ligi.

Minister zaprzeczył pogłoskom jakoby Finlandja miała dążyć do utworzenia bloku antyrosyjskiego i zaznaczył, że Finlandja będzie dążyła do wytworzenia przyjaznych stosunków z Rosją sowiecką na rzeczowych podstawach.

### Otruta rodzina.

PARYŻ, 28.XII. (Pat). Do „Le Journal” donoszą z Monachium, że adwokat Gais, zaarrestowany pod zarzutem fałszerstwa banknotów, otrut się w nocy w więzieniu. Żona adwokata i dwie córki zażyły również trucizny w willi, znajdującej się na przedmieściu.

## Dr. D. Olsejko Choroby ucha, gardła i nosa.

Przyjmuje w Lecznicy Litewskiej (ul. Wileńska 28). Od 11—1 popoł. 5981

# Francusko-włoskie dyskusje.

(Korespondencja własna).

Paryż, w grudniu 1927 r.

Tylko niektórzy publicyści francuscy mają odwagę spojrzeć rzeczywistości wprost w twarz i trzeźwo analizują istotę nieoficjalnych wypowiedzi, lecz przykrych nieporozumień, wynikłych ostatnimi laty pomiędzy Paryżem a Rzymem. Zastęga ich jest tem większa, iż szczerze wypowiedzenie się w szeregu bardzo drażliwych przeważnie zagadnień należy do najbliższych konieczności, stanowiąc w dużej mierze o trwałości pokoju powszechnego. Mapa Europy bowiem upstrzona jest jeszcze sporą ilością t. zw. „newralgicznych punktów”, wprowadzających osobistość tej miary, co senator Henry de Jouvenel, w nader pesymistyczny nastrój.

Ostatni zeszyt szeroko rozpowszechnionej „Revue des Vivants” zawiera właśnie jego studjum: „Wojna traktatów”, w którym autor dochodzi do wniosku następującego: „Musimy mieć odwagę przyznać, iż Europa zmierza wprost ku wojnie”. Odprężenie stosunków francusko-włoskich może i powinno znacznie przyczynić się do wygodzenia horyzontu politycznego nad wielką połączoną Europą, koniecznym jednak tego warunkiem uprzednim jest lojalne sprzecyzowanie wzajemnych pretensyj i wymagań.

I oto wyłania się bezzwłocznie pierwsza, najważniejsza bodaj komplikacja: w polityce — jak wszędzie — w społeczeństwie przyjaźne uzależnione jest od ustępstw i ofiar, składanych nie przez jedną, lecz przez obie strony. Fatalnym zaś zbiegiem okoliczności Włochy stawiają Francję, jak twierdzi prasa paryska, w wygórowane żądania nie proponując wcale kompensat odpowiednich — już dla tej choćby prostej przyczyny, że nie mają możliwości udzielenia im w żadnej realnej postaci.

Pomijając imperialistyczne apetyty ultra-patriotów na Niceę, Sabaudję, Korynkę etc., apetyty, które nawet miarodajnym sferom rzymskim wydają się być co najmniej niewłaściwymi, pozostaje jeszcze i tak długi spis postulatów włoskich, niełatwych do zadośćuczynienia. Sprawdzić je można do jednego mianownika przyczynowego, a jest nim dążność ku powiększeniu posiadłości kolonialnych, oraz ku zdobyciu wpływów ekonomicznych w pewnych, określonych krajach. Włochy, wyrażając się ściśle, zabiegają usilnie o przyznanie im specjalnych przywilejów polityczno-gospodarczych w Tangerze i Tunisie, myślą o odstąpieniu im mandatu w Syrii przez Francję, zdecydowane są opanować bałkańskie rynki zbytu i chcą eksploatować Absynję wspólnie z Anglią.

Coraz jaśniej rysuje się w opinii francuskiej przekonanie, że błędem byłoby kłaść ten gwałtowny pod eksportyjny li tylko na karb wybujałych marzeń o wielkomocarstwowej potędze. Najzupełniej niesprawiedliwym z punktu widzenia państwowego chęć inwestowania w sposób produkcyjny żywego kapitału emigracyjnego odgrywa w dzisiejszej polityce włoskiej pierwszorzędną rolę. Jest to problemat tak często i tak wyczerpująco już omawiany, że wykazywać naglącą potrzebę jego rozwiązania należyte wydaje się być chyba zbędnym, tłumaczenie zaś, że identyczne zjawisko daje się zaobserwować i w innych krajach, bynajmniej nie zmienia faktycznego stanu rzeczy. Zwłaszcza, że i tu natychmiast uwidacznia się drugi, równie ważny czynnik — ta emigracja milionów, w której jest absolutną koniecznością, gdyż wewnętrzne możliwości rozwoju ekonomicznego są ograniczone, ponieważ Włochy ani nie posiadają tych rodzimych bogactw mineralnych, które pozwalają przemysłowi kwitnąć, ani nie rozporządzają dostatecznie żyzną glebą, by móc własnymi produktami rolnymi wyżywić całą ludność. Stąd pożądlive spojrzenia w kierunku północnego Tunisu, którego ziemia już uprawiana jest przeważnie rękami kolonistów włoskich, stąd planowe obejmowanie protektoratu nad Albanją, mającą obfite pokłady cennych rud i nawet tereny naftowe.

Nie do wszystkich postulatów tych odnosi się zyczliwie najgorzalsi chociażby Italofili francuscy — na wysuwana

w stronę północnej Afryki rękę odpowiadają gorący skądinąd wielbiciele Mussoliniego wcale niedwuznacznie: „Precz! Spokojnie natomiast rozważają ewentualność zręczenia się w Syrii, nie wykluczając możliwości obdarzenia kolonistów w Tunisie wyjątkowymi przywilejami, godzą się milcząco na „angielsko-portugalski stosunek” Włoch do Albanji — słowem, poważnym odłam francuskiej opinii publicznej zdradza wielce pojednawcze wobec Rzymu skłonności. Czy to bezinteresowna wspaniałomyślność? Ofiarą przy jaźń? Oczywiście nie! W toczącej się obecnie — pokojowej, lecz zaciętej — „wojnie traktatów” pozyskanie tak cennego sojusznika, jakim mogą ewentualnie być Włochy dzisiaj, Włochy o silnej żywołności państwowej, stanowi nabytek, warty odpowiednich ustępstw, boć przecież... „niema karesu bez interesu”!

Z. Kl.

## Au Palais-Bourbon

(Garsć wrażeń parlamentu francuskiego).

Paryż, w grudniu.

Sala posiedzeń Izby Deputowanych przedstawia się bardzo okazale.

Zakreślona w kształcie półkola, otoczona jest kolumnadą z marmurowych filarów. Lwią część tej sali zajmują kryte czerwonym sukniem ławy poselskie.

Nawprost nich stoi szeroka trybuna, która mogłaby śmiało pomieścić nie jednego, lecz co najmniej trzech mówców: francuscy mówcy muszą mieć dużo przestrzeni do dyspozycji, gdyż lubią żywo gęstokulowo i przechadzać się po mównicy... Za trybuną, na wzniesieniu, znajduje się stół i fotel przewodniczącego. Na prawo i na lewo od prezydium dwa posągi. Są to symbole Wolności i Ładu. Nicco wyżej dostrzegamy cztery mniejsze figury, które stanowią wcielenie: Rozsądku, Sprawiedliwości, Mądrości i Wymowy.

Oto jakie ideały przysięgać winny deputowanym w ich pracy ustawodawczej. Kierować się rozumem. Stać na gruncie sprawiedliwości. Upiększać żmudną pracę prawodawczą krasą kwiecistej wymowy. A ponadto, stosownie do znaczenia dwóch wielkich posągów Wolności i Ładu, zawsze dążyć do realizowania Wolności, lecz nie przekraczać w tem dążeniu granic Ładu Publicznego.

Tak przedstawia się, w najogólniejszym zarysie, sala posiedzeń Izby Deputowanych. A teraz kilka słów o samych obradach Izby.

Dla człowieka, który miał sposobność dłuższy czas przysłuchiwać się obradom Sejmu polskiego, a następnie asystował na kilkunastu posiedzeniach Izby francuskiej, otwiera się ogromne pole krytycznej działalności porównawczej.

Niepodobna w ramach skrupiętego szkicu oddać tej całej masy refleksyj i wrażeń, jakie się tu nasuwają. Postaramy się przeto podkreślić najważniejsze i najciekawsze.

Przedewszystkiem parę słów o nastroju i atmosferze obrad.

Ołóż nastroj ten jest bardzo lekki. Często słyszy się tutaj żarty i dowcipy, a śmiech rozlega się również często. Niemniej jednak zgromadzenie pracuje dobrze i owocnie.

Te żarty i śmiech stanowią jakgdyby osłonę i urozmaiczenie w poważnej i zgola nielatwej pracy ustawodawczej.

Atmosfera, w jakiej toczą się rozprawy Izby Deputowanych, jest naogół bardzo gorąca.

Da się to objaśnić gorącym temperamentem Francuzów oraz drażliwym i zaginionym charakterem zagadnień polityczno-społecznych, nurtujących Francję dzisiejszą.

Bardzo często zdarzają się burzliwe posiedzenia, a przerwanie obrad z powodu piekielnej wrzawy jest w parlamencie francuskim niemal codziennym zjawiskiem.

Drugą refleksją, nasuwającą się zaraz na wstępie niniejszego szkicu, jest sui generis gadatliwość premiera.

## Wiadomości polityczne.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Marszałek Piłsudski przebywa w towarzyskiej podróży w dalszym ciągu w Krynicy i powróć Jego do Warszawy spodziewany jest dopiero w końcu bieżącego tygodnia.

Były poseł stronnictwa Chrz. Nar. b. prezes sejmowej komisji wojskowej płk. Maczyński po wygaśnięciu mandatu poselskiego został powołany do służby czynnej i przydzielony służbowo do P. K. U. we Włodzimierzu Wołyńskim.

## Wiadomości przedwyborcze.

Zjazd Zjedn. Komitetu Białorusk.

W dniu wczorajszym 28 bm. został otwarty w Wilnie zjazd Zjednoczonego Komitetu Białoruskiego. Na zjazd przybyło około 150 osób, zjazd otworzył pos. Jaremicz. Przewodniczył b. pos. Ragula.

Zjazd został przywitany przez przedstawicieli bloku mniejszości narodowych, z ramienia Żydów przez adw. Czernichowa i dr. Wygodzkiego, z ramienia Litwinów, solidaryzujących się z blokiem przez p. K. Weleckiego.

Nowy białoruski komitet wyborczy.

W dniu 14.XII został zorganizowany Centralny Komitet Wyborczy Wołciańsko-Robotniczego Zjednoczenia Białorusinów. Centralny Komitet rozszerza działalność na terenie Białorusi Zachodniej i jest całkowicie robotniczy. Przewodniczącym tego Komitetu jest Piekacz.

Ilu wyborców liczy Wilno.

Jak już podaliśmy w numerze wczorajszym, Magistrat m. Wilna z dniem 26 b. m. zakończył pracę nad spisaniem osób zamieszkałych stale na terenie m. Wilna i uprawianych do głosowania przy wyborach do ciała ustawodawczego. W wyniku spisu na listę wyborców do Sejmu wciągniętych zostało 104,081 osób. Liczba zaś osób uprawianych do głosowania przy wyborach do Senatu przedstawia się cyfrą 61,716. (s).

We Francji premier niemal na każdym posiedzeniu kilkakrotnie zabiera głos. Przemawia z trybuny lub z miejsca, replikując na zarzuty lub odpowiadając na pytania poszczególnych deputowanych. Trzyma on wciąż rękę na pulsie życia parlamentarnego. Gdy tylko wyłamia się jakaś poważniejsza sprawa, natychmiast zabiera głos i precyzyjnie stanowisko rządu w tej materii.

Trzeba też zanotować przyjeżdżenie Izbie francuskiej zwyczaj replikowania z miejsca. Gdy jakiś poseł przemawia z trybuny, a na sali znajduje się jego kolega, który nie zgadza się z mówcą, to zaręca się doń z prośbą o przerwanie. Jeżeli mówca zezwala, przerywający oponent wstaje i z miejsca replikuje.

Trwa to nieraz dobre kilka minut. W ten sposób wytwarza się nieraz nadzwyczaj ciekawa i ożywiona dyskusja.

Ten zwyczaj dyskusyjności mówcy z przebywającymi za jego zgodą kolegami da się oczywiście pomyśleć pod tym warunkiem, że dyskusja będzie utrzymana na należytych poziomach i w odpowiedniej formie.

Nie każdy przeto parlament nadaje się do prowadzenia takich dysput... Na zakończenie dodajmy parę słów o pracowitości parlamentu francuskiego.

Zimową porą obraduje on prawie codziennie. Oprócz mnóstwa posiedzeń komisyjnych prawie codziennie dwa posiedzenia plenarne: pierwsze o 9 rano, drugie o 3 ję po południu. Ponadto, w okresach forsownej pracy, jak np. podczas rozpraw budżetowych, Izba zbiera się na dodatkowe, nocne posiedzenia.

Co więcej: parlament francuski nie uznaje nawet niedzieli...

W okresach wzmózonej pracy ustawodawczej Izba Deputowanych obraduje i w niedzielę. Oto garsć wrażeń z parlamentu Republiki Francuskiej — jednego z najstarszych i najsprawniej funkcjonujących parlamentów w Europie.

## Z Rosji Sowieckiej.

Dziesięciolecie Sowieckiej Ukrainy.

MOSKWA, 28.XII. (Pat). W Charkowie, Kijowie, Odessie i innych miastach Ukrainy urządzone uroczyste obchody z okazji 10-tej rocznicy wprowadzenia ustroju sowieckiego na Ukrainie.

Dziesięciolecie Rosjowskiej armji.

W dniu 23 lutego Rosja Sowiecka obchodzić będzie 10-lecie czerwonej armji. W Mińsku już obecnie czynione są przygotowania do obchodu.

W Mińsku zostanie wyprodukowany specjalnie dla B. S. R. R. jubileuszowy film dla „krasnoj armji”.

## Z Białejrusi Sowieckiej

Mińska radio-stacja jest przeznaczona dla agitacji na kresach polskich.

MIŃSK, 28.XII. (kor. własna). Kilka dni temu zostały ukończone na Mińskiej radio-stacji już dawno rozpoczęte prace, mające na celu zwiększenie jej mocy. Zreformowana stacja posiada obecnie 4 kw. w antenie i w/g „Zwiedzcy” będzie słyszalna na detektorowy aparat netylko we „Wschodniej” lecz i „Zachodniej Białejrusi”.

Aresztowanie zamachowców.

Przed dwoma dniami na pociąg międzynarodowy zdarzający w stronę Mińska został dokonany przez nieznaną sprawców zamach, który tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Prowadzone przez władze sowieckie śledztwo doprowadziło do ujęcia dwóch z pośród sprawców zamachu. Są to niejaki Korolenko i Ignatowicz. Pozostali zamachowcy, których według informacyj musiało być 5-ciu, lub 6-ciu uszli przed pościgiem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Ignatowicz i Korolenko należeli do białoruskiej organizacji powstańczej, działającej w Mińsku przeciwko bolszewikom. Zamachu dokonali oni prawdopodobnie z inicjatywy przywódców powstańczej band białoruskiej w B. S. R. R.

Propaganda antyreligijna w B. S. R. R.

Z pogrzebu polsko-rosyjskiego donoszą, że podczas świąt Bożego Narodzenia z polecenia władz sowieckich na całym terenie B. S. R. R. odbyła się wzmocniona propaganda antyreligijna, prowadzona przez „Sielkorów” i „Komsomol”. W Mińsku w kinematografach wyświetlane były filmy o treści religijnej.

W okręgu Kojdanowskim podczas wystąpienia „Komsomolu” w teni Adosawczyna doszło do zaburzeń. Są zabici i ranni. Na miejsce wypadku przybyły sowieckie władze śledcze z Kojdanowa, które zarządziły szereg aresztowań. Jednocześnie w dniach 25 i 26 na granicy polsko-sowieckiej po stronie sowieckiej wyłożono w szeregu wsiach odczyty antyreligijne.

Sprawa kolonizacji żydowskiej w B. S. R. R.

MIŃSK, 28.XII. (kor. własna). Przenoszona „konsekwentnie” plan kolonizacji Białorusi, przesiedlają z niektórych okręgów władze sowieckie Białorusinów do Syberji, inne znowu okręgi zasiedlają kolonistami żydowskimi. W roku bieżącym ulokowano na gospodarstwach rolnych Białorusi 120 rodzin sow. Koszty przesiedlenia wyniosły przeszło 100 tys. rubli.

Według sprawozdania oddziału dla spraw żydowskiej kolonizacji, na terytorium Białejrusi znajduje się dotychczas około 9.500 żydowskich rodzin rolniczych. Z liczby tej około 8 tys. rodzin na 45 dzieł, prowadzi samodzielnie gospodarkę a 1500 należy do 170 komun gospodarczych z obszarem 19 tys. dzieł.

Zamiecie śnieżne w B. S. R. R.

Według nadeszłych na pogranicze polsko-sowieckie wiadomości, w okręgu Mińskim panuje od kilku dni do dymka śnieżna. Skutkiem zamieci w szeregu miejscowości zostały przerwane i uszkodzone linie komunikacyjne. Pociągi towarowe i osobowe przychodzą do Mińska z opóźnieniem, nieraz 8 godzinnym opóźnieniem.

Pierwszy transport złota z Ameryki.

GDANSK, (Pat). W sobotę rano przybył tu z N. Yorku parowiec „Polonia” z przesyłką złota, wartości 3 milionów dolarów, przeznaczoną dla Polski. Transport ten został niezwłocznie pod kontrolą polskich funkcjonariuszy wyładowany i odestany koleją do Warszawy.

## Sylwetki wybitnych polityków.



S. Baldwin, angielski prezes Rady Ministrów.

## Pobicie Adolfa Nowaczyńskiego.

W nocy 23 grudnia niezłani sprawcy, zwiabwszy do dorozki automobilowej A. Nowaczyńskiego uwieźli go na przedmieście Warszawy, gdzie ciężko pobitego porzucili. Ofiara zamachu odniosła poważne obrażenia. Ubolewać należy, że stosunki bezpieczeństwa w Warszawie przedstawiają się tak ujemie, jak również, że uległ wypadkowi publicysta.

Najprawdopodobniej wchodzą w grę osobiste porachunki i sprawy prywatne, nie wyobrażamy sobie bowiem, aby ktokolwiek z innych względów niż powyższe porwał się do podobnych środków. Nic bowiem nie może usprawiedliwić aktu gwałtu, nawet w najwyższym stopniu pastylne i drażniące artykuły p. Nowaczyńskiego.

Nie jest wykluczone, że mamo do czynienia z prowokacją, rzeczą wcale nie nową i szeroko stosowaną przed kilku laty za rządów „narodowych”.

## Nietakt i krzykliwość.

Na premierze „Belejem Ostro-ramskiego” był obecny jeden z współpracowników naszych, korzystający z prasowego biletu dla redakcji i zajęł wraz z żoną dwa miejsca, wyznaczone przez urzędniczkę w kasie i wskazane przez personel teatru. Gdy więc zjawiała się później pani, która w natarczywy i obcesowy sposób, daleki bardzo od przeciętnie stosowanej grzeczności, złożyła pretensje do zajętych miejsc, współpracownik nasz sprawdziwszy numery wyjaśnił, że omyłka jego wykluczona i pozostał na zajętych krzesłach, tembardziej, że nietaktowne i krzykliwe, wręcz nastylne zachowanie się damy zasługiwało na skarcenie.

Ukręcający się pod pseudonimem „Piławy” recenzent „Dziennika Wileńskiego” zamieszcza o tem zjściu osobną notatkę, miast przysłać nad nią dyskretnie i milcząco do porządku, jako że świadkowie incydentu widzieli dobrze awanturniczo wspomnianej kobiety i taktowne postąpienie naszego współpracownika, który ignorował wojowniczą niewiaści. To też wymyślania p. „Piławy” od agencji „Kuryera Wileńskiego” i teatromanów są najzupełniej niezasadne, a muszą skierować się właśnie w stronę niewychowanej biatogłowy.

Lecz z faktu tego nie będziemy wnosć, jakie to pochopte redakcji „Dziennika Wileńskiego”, jak o pochopnie czyni p. „Piława”. Coprawda mamy do tego inne, bardzo obfite materiały.

## Powódz we Flandrii.

PARYŻ, 28.XII. (Pat). Wielkie obszary Flandrii francuskiej zostały zalane przez powódz. Według doniesień z Ostendy, na półrozu szeleje nawalnica śnieżna. Zatonęło kilka statków rybackich.

## REDUTA.

„Belejem Ostrobramskie”, misterjum w trzech aktach Tadeusza Łopalewskiego.

W oszałamiającej pstroczynie, w nieprzeniknionym napozór chaosie barw i dźwięków dzisiejszej epoki czulszy wzrok i subtelniejsze ucho wyczuwa jednak niemylnie pewien zasadniczy ton, z każdym dniem, z każdą niemal godziną potężniejącego, dominującego coraz wyżej ponad zgiełkiwą muzyką czasu. Jest to tęsknota do zbiorowości, porozumienia wzajemnego ludzi, wzywanie „przymierza serc”. Z o parów krwi straszliwej wojny zrodziło się promienne słowo „pokój”. Niedawno jeszcze słowo to oznaczało taki lub inny traktat pokojowy, konferencję dyplomatów. Dziś widzieć możemy, jak z każdym dniem, jak coraz bardziej nabrzmiewa ono treścią, jak coraz bardziej staje się najcenniejszym skarbem serca. Jutro ujrzymy może gotowy złoty most, łączący dwa rozgranione dawniej znaczenia jednego przeciw słowa, któremu jedno odpowiadając musi pojąć i jedno uczucie: traktat pokojowy oznaczać będzie nie co innego, jak „na ziemi pokój ludziom dobrej woli”.

Różnemi drogami, nieraz pozornie

sprzecznymi, dąży literatura dzisiejsza do odnalezienia wspólnego tonu serc, który w takim czy innym, szerszym czy węższym znaczeniu zawsze jednak w najgłębszym swoim podłożu jest tonem religijnym. Dążenia twórcze teatru wyraźnie idą ku misterjum — w obu znaczeniach: średnio-wiecznego *ministerium* i *mysterion* starożytności; oboma drogami: drogą symplifikacji i retrospekcji prymitywu i drogą największego skomplikowania i unowocześnieńia, aby z chaosu barw i dźwięków wydobyć głos serca ziemi.

Z największą tedy radością, jako zjawisko oczekiwane, nie jako niespodzianka, witamy wystawiony w Reducie utwór Tadeusza Łopalewskiego. Niezależnie od wszystkich swoich możliwych zalet i wad artystycznych przychodzi on w dobrą godzinę i przynosi z sobą najcenniejszy skarb „przymierza serc”. I przynosi, bezwzględna, czystą prawdę wewnętrzną, ani cienia fałszu i pozy.

Jest to modlitwa Wilna o zjawienie się w niem Belejem. Oby tak modliło się każde miasto w Polsce — i każde miasto w każdym kraju na ziemi! Że się ta powszechna modlitwa zaczęła od Wilna, rzecz to znamienna i głęboka. Z tego miasta Ostrej Brazy, miasta Mickiewicza i Pił-

sudskiego, musi wyjść prąd odrodzenia. Jego dzisiejsza — w wielu wypadkach — martwota — to pozór tylko, chwilowa maska.

Autor „Belejem” jest przedewszystkiem lirycykiem. Ze sceny padają raz poraz słowa najczystszej piękna, wielkiej prostoty i wrażliwej się w pamięć lapidarności. Wiele z tych słów zostanie w sercach nazawsze. W budowie całości nie znalazł może jeszcze poeta ostatecznej harmonii pomiędzy prymitywizmem ludowym a pięknym patosem, pobrzmiewającym nieraz echemi Wyspiańskiego. Przygotowywany starannie od pierwszych niemal słów cud zjawienia się Najświętszej Rodziny pod Ostrej Bramą nie narzuca się mimo wszystko z całą potęgą cudu. Silnie zaznaczony w postaciach robotnika, chłopca i żołnierza tragiczny problem, do rozstrzygnięcia harmonijnego niesłychanie trudny, pytanie zostało w sposób taki, że prymitywne rozstrzygnięcie pastorałkowe nie wystarcza.

Wielką zaletą konstrukcyjną utworu jest potęgowanie się i oczyszczanie nastroju w miarę następowania po sobie trzech spraw misterjum. Z każdą sprawą wnosimy się o jeden szczebel wyżej. Głęboko chwytą za serce w najgłębszym

jej istocie utrafiła poezja „niebieskiej warowni”, Ostrej Brazy. I przepięknie, z najpromienniejszych tradycji Unji wyodźdzące się ujęcie sprawy polsko-litewskiej.

Nie będzie na między kamienia Pomiędzy Polską a Litwą — Te słowa brzmiały jak modlitwa i prawie oczekuje się na widowni chóralnej odpowiedź: „amen”.

Reduta włożyła w widowisko bardzo wiele swej czystej żarliwości i serdecznego napięcia. Całość ma znamiona wysokiego piękna sztuki religijnej. Wszyscy trzej królowie — Witold, Św. Kazimierz i Mickiewicz — mają zdecydowany i skupiony wyraz wewnętrzny. Architektonicznie scena skomponowana jest świetnie. Cudownym wprost pomysłem są — tak bardzo przypominające typową architekturę kościoła Wileńskiego — trzępiętrowe kapliczki z obu stron Ostrej Brazy, w których oknach, w sprawie trzeciej, w chwili zjawienia się Najświętszej Rodziny, ukazują się w lilijowym świetle barokowe graczące i śpiewające anioły. Cała ogóle sprawa trzecia dzięki współpracy autora i teatru, który bardzo wiele dodał tu od siebie, sprawia wrażenie najsilniejszego i najbardziej harmonijnego. Brak tylko dzieci, które, według słów tekstu, powinny się zjawić. I psuje trochę całość

niepotrzebnie, zdaniem moim, wprowadzona (jeszcze w pierwszej sprawie) przez autora zbyt natarczywie „literacka” postać Dzięwczyzny.

Świetne zakończenie tworzy ukazanie się — od strony widowni — kolendników z Gwiazdą i bardzo piękne wezwanie do wszystkich kościołów Wilna, aby uderzyły we dzwony. Odczuwa się tylko konieczną potrzebę pełnego rozświetlenia widowni z chwilą wejścia Gwiazdora ze słowami: A cóż to za takie zebranie, Mól panowie i panie!

Chór nie zawsze mówi zgodnie. Należnierz też potraktowany jest zbyt naturalistycznie; zamiast pstrych dziadowskich łachmanów lepszy byłaby jednolita szarość, bardziej zgodna z charakterem widowiska i bardziej plastycznie jednocząca chór.

Ale to naogół drobiazgi. O całości powiedzieć można śmiało, że po „Oknie” i „Sędziach” mamy znów doskonałe przedstawienie w Reducie.

Widownia jednak świeci pustkami. Co to znaczy? Czyż możliwe, aby to głęboko piękne widowisko — i tak bardzo przytem wileńskie — nie przemożliło do Wilna? Byłoby to zbyt smutne.

Stefan Srebrny.

Na marginesie stosunków handlowych polsko-finlandzkich.

Jak widzieliśmy już z podanych przedtem zestawień, udział Polski w handlu zagranicznym Finlandji rozwija się pomyślnie, wykazując stały wzrost importu towarów polskich; niemniej jednak udział ten daleki jest jeszcze od tego poziomu, do jakiego dość należy, biorąc pod uwagę zarówno ilość i jakość bogactw naturalnych Polski, jak i rozwój naszego przemysłu, obok bliższego sąsiedztwa z Finlandją i łatwością komunikacji między obu krajami.

Polski eksport do Finlandji, jakkolwiek pod względem intensywności ustępuje miejscami czemuś szeregowi państw, niemniej jednak wyprzedza kraje takie jak Włochy, Cze. host. wację, Szwajcaryję, Łotwę, Estonję, Norwegję i Argentynę. Daje się zauważyć prztem wzrastające ciągle zainteresowanie produkcją polską i źródłami zakupu, ale wykorzystanie tego w rozumiałym interesie eksportu polskiego musiałyby być stale przez odpowiednią akcję polskich czynników gospodarczych.

Trudności jednak, które należałyby w tej dziedzinie zważyć, wyrażają się przede wszystkim w braku, prawie całkowitym, komunikacji bezpośredniej morskiej między Polską a Finlandją, brakiem stałej linii okrętowej między Gdynią, a portem tak bliskim, jak Helsingfors. Czynnikiem drugim występującym nieraz trudności są, niezbyt do poziomu rynku fińskiego przystosowane, zbyt nieco wygórowane ceny niektórych produktów wytwórczości polskiej — co zmniejsza możliwości konkurencyjne z produkcją innych krajów.

Kwestja frachtów, rozstrzygnięta prawie zawsze na rynku fińskim o zdolnościach konkurencyjnych, napotyka przy nadawaniu towarów z Gdańska do Helsingforsu, nie mówiąc już o innych portach fińskich, na duże bardzo trudności, tak zarówno co do punktualności dostawy, jak i w sorawie wysokości opłat przewozowych, których poziom przekracza zawsze prawie odpowiednie ceny z Finlandji do Anglii. To też kwestja pierwszorzędnej wagi jest zwrócenie z naszej strony uwagi na należyte zorganizowanie ruchu towarowego między obu krajami.

Nienormalny jest również dzisiejszy stosunek eksportu polskiego do Finlandji do importu fińskiego do Polski. Mianowicie, wywóz Finlandji do Polski (wartości 1,6 milion. marek fińskich), stanowi zaledwie 1,8 procent wartości wwiezionych z Polski do Finlandji towarów (86,5 milion. marek fińskich).

Dbając więc o wzmoczeniu naszego eksportu, musimy zwrócić baczną uwagę na fakt powyższy i starać się, by ta dysproporcja była w przyszłości mniej rażąca, tembardziej, że cała masa towarów, sprzedawanych dziś z Niemiec do Polski, mogłaby być z powodzeniem importowana z Finlandji, wbrew utartej niesłusznej opinii, jakoby Finlandja była jedynie dostawcą papieru i drewna. Z Finlandji moglibyśmy sprowadzać więcej niż dotychczas takie artykuły, jak: sery wyrabiane w pierwszorzędnym gatunku, wirówki do mleka, skóry surowe, kości, rogi, artykuły sportowe, forniry, instrumenty precyzyjne geodezyjne i t. p., których wykonanie i jakość absolutnie nie ustępuje podobnym wyrobom niemieckim, kryształ i szkła stołowe w wysokim bardzo gatunku, granit, kostki brukowe i wreszcie najrozmaitsze rodzaje tektury oraz pierwszorzędnej jakości papier, który często występuje w naszych rubrykach wwozowych.

Taka ożywiona obopólna wymiana towarów podzielałaby znakomicie na obniżenie stawek przewozowych, powodując, że okryty w ruchu towarowym pozabawiono byłoby ryzyka powracania z Finlandji do Gdyni lub Gdańska pod balastem. Do wodom słusznosci tej zasady jest właśnie jednakowa lub nawet nieco niższa cena za przewóz z Helsingforsu do Gdańska czy też do Anglii, co powodowane jest tem, że okryty angielskie, przywożąc ładunki do Finlandji, mają zapewnione ładunki powrotne, transportując do Anglii drzewo lub też masę drzewną.

Ważną byłoby również rzeczą zwrócenie uwagi na bardziej ożywiony bezpośredni kontakt polskich wytwórców i sprzedawców z fińskimi importerami, którzy przez sąsiadów Szwedów, Norwegów, Estończyków, Duńczyków oraz Niemców przyczyniają się do osobistej częstotliwości przeprowadzania transakcji hand-

lowych, dostosowanych ściśle do wymagań przywozowych fińskiego rynku — co przy długotrwałym systemie wymiany korespondencji prawie nigdy nie daje dodatnich rezultatów.

Akcja komiwojażerów miałaby więc duże szanse powodzenia i przyczyniłaby się do ożywienia wzajemnej wymiany towarów.

Nie trzeba zapominać, że Finlandja, eksportując i produkując masowo kilka zaledwie rodzajów towarów, nie wyprzedza z równowagi swego bilansu handlowego i płatniczego, może sprowadzić i sprowadza wielkie ilości wszelkiego rodzaju artykułów, a rynek fiński, naskutek tej właśnie stosunkowo szerokiej zdolności nabywcy różnorodnych towarów, jest terenem intensywniej konkurencji i ekspansji gospodarczej całego szeregu państw.

Eksport polski — jako wykładnik skoordynowanej współpracy przemysłu i handlu polskiego — mógłby mieć tak w Finlandji, jak też i gdzieindziej o wiele większe szanse rozwojowe, które stać się mogą jednakże jedynie rezultatem wszechstronnie opracowanej metody, której brak zaznacza się tak w występach kierowniczych czynników gospodarczych, jak i poszczególnych firm eksportowych. Eksporterzy polscy, którzy z racji sytuacji wewnętrzno-ekonomicznej nie mogą konkurować z zagranicą długoterminowymi i znacznymi kredytami, którzy nie mają za sobą starej i znanej opinii kupieckiej ani też doskonałej propagandy, muszą stanąć na europejskim poziomie solidności wykonywania przyjętych na siebie zobowiązań i ścisłości udzielanych informacji, przy braniu na uwagę warunków lokalnych.

Zdarza się bowiem, że kilkakrotnie niesolidne wywiązanie się z umów lub też brak staranności budzi u importerów zagranicznych niechęć do podtrzymywania stosunków zagranicznych z firmami polskimi wogóle.

W ten sposób kilka sporadycznych wypadków — o ile one dotyczą wielkich firm importowych zagranicznych — odbija się ujemnie na całokształcie szans rozwoju, wpływających na ożywienie polskiej ekspansji gospodarczej.

Do szeregu podobnych zjawisk należą na przykład częste wypadki udzielania naiwnych wprost odpowiedzi firm polskich do firm cudzoziemskich, jak na przykład, że dana firma A gotowa jest dostarczyć transport (2 wagony), wykliny loco stacyjka, której nawet na mapie w miejscowym konsulacie polskim nie można znaleźć. Cudzoziemiec przy najlepszych nawet chęciach i najgenialniejszych zdolnościach orientacyjnych na temat kosztów transportu w Polsce, naładunku, przeładunku, stajonowania, magazynowania i t. d. nie da sobie rady z podobnymi transakcjami, ponieważ jedynie arcyjumne pojęcie o systemie korespondencji handlowej firm polskich wogóle i nie szybko nawiąże znowu kontakt z inną firmą polską. Oferty zaś kupców i przemysłowców polskich, po kilku podobnych listach i próbach, skierowywane są do kosza.

Kupcy polscy częstokroć tłumaczą się również niemożnością przeprowadzenia szczegółowych obliczeń nawet ceny f. o. b. Gdańsk — ale argumenty te nie wytrzymują krytyki w świetle faktów; podczas momentów ogromnego zapotrzebowania na pewne artykuły polskiego pochodzenia — gdy ceny były dość wygórowane, pewne poważne firmy polskie kalkulacje swe obliczały na podstawie nawet cen c. i. f.

M. K.

D. c. n.

Życia zagraniczne obliczane są na podstawie kursów w chwili uzyskania tych pożyczek.

Przeliczając pożyczki wewnętrzne według kursu średniego w danym miesiącu, oraz pożyczki zagraniczne tym samym sposobem, po uprzednim zgrupowaniu ich według kategorii, w których to walutach kupony pożyczek są opłacane, otrzymamy przybliżoną kwotę całego długu państwowego Finlandji, ultimo grudnia 1926 r. 4.067,2 milj. mk. f. czyli 102,4 milj. dolarów.

W roku 1914, czyli w okresie przedwojennym, dług Finlandji wynosił 117,18 milj. mk. f., czyli że na jednego mieszkańca przypadało 53 mk. złote. Jeśli zaś dług z roku 1914 przeliczymy po kursie osiem, (przybliżony stosunek obecnej zdewaluowanej marki fińskiej do przedwojennej marki złotej) to skonstatujemy, że wysokość długu państwowego w Finlandji, przypadającego na osobę, zwiększyła się blisko o pięćset procent.

W porównaniu z innymi państwami, dług państwowy Finlandji nie jest stosunkowo duży, lecz amortyzacja, procenty oraz agio dostatecznie już obciążają budżety dość biednej Finlandji. Budżet na rok 1926 przewidywał już w wydatkach, związanych z długami państwowymi w Finlandji, 350,2 milj. mk. f., a w budżecie na rok 1927 suma ta nie będzie mniejsza od 447,2 milj. mk. f.

Finlandja w roku 1926 zaciągnęła tylko jedną nieznaczną pożyczkę. Pożyczka ta umieszczona została przez National City Bank w Nowym Yorku, ze współudziałem trzech innych banków: National City Company, Lee Higgins and Company i Banku Finlandzkiego.

Pożyczka ta w kwocie 15 milionów dolarów w obligacjach 6 i pół proc. winna być amortyzowana w ciągu 30 lat. Kurs emisji 94. Bank Finlandzki zarezerwował sobie prawo umieszczenia na rynku wewnętrznym obligacji na sumę trzech milj. dolarów, które jednak dotychczas trzyma w swych portfelach.

Przy rozpatrywaniu gospodarki państwowej i długów państwowych Finlandji, opierając się na budżetach poszczególnych lat, pamiętać należy, że Finlandja posiada t. zw. kalendarny system księgowości, który zupełnie nie wykazuje, jakie sumy zostały naprzekład wydane w formie pożyczek na rozmaite cele (elektryfikacja wodospadów Imatry i Nokja, pożyczki państwowemu konserwemu drzewnemu „W. Gutzell i Co“, wydatki inwestycyjne na państwowe kopalnie miedzi w Outokumpu i t. p.). Nie wiadomo nawet, w jakich rozmiarach zwiększone były dochody państwowe. Według jednak przybliżonych zestawień obliczonych, że rząd fiński w latach ostatnich wydał zgołą trzy miliardy mk. f. na inwestycje przemysłu państwowego i t. p. lub na pożyczki na inne cele produkcyjne.

M. K.

Życie gospodarcze.

KRONIKA KRAJOWA

— Kolejność legalizacji narzędzi mierniczych w 1928 r. w Wilnie. W celu uniknięcia w 1928 r. nadmiaru narzędzi mierniczych jednocześnie zgłoszonych do legalizacji w Wilenskim Okręgowym Urzędzie Miar i wskutek tego z konieczności zbyt długo przetrzymywania tych narzędzi w Urzędzie Miar, Okręgowy Urząd Miar ustanawia kolejność, w jakiej narzędzia winny być zgłaszane do legalizacji, a mianowicie:

Przedsiębiorstwa znajdujące na terenie I-go Kom. P. p. winny zgłosić narzędzia do legalizacji w styczniu 1928 r., na terenie II-go w lutym, III-go w marcu, IV-go w kwietniu V i VI-go w maju 1928 roku.

Okręgowy Urząd Miar wzywa posiadaczy narzędzi mierniczych, we własnym ich interesie, do ścisłego przestrzegania wyznaczonych terminów, uprzedzając, że uchylenie się od wykonania powyższego, spowoduje bezwzględne zatrzymanie narzędzi nieposiadających prawomocnych cech legalizacyjnych i kwalifikacji ich do konfiskaty, właściciele zaś tych narzędzi będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Giełda warszawska z dr. 28 XII b. r.

Czeki:

Dolary	8,85	8,85
Londyn	43,52 1/2	43,42
Nowy-Jork	8,90	8,88
Paryż	35,11	35,2
Szwajcaria	172,39	171,95

AKCJE:

Bank Handlowy 123. Bank Polski 155,50—155. Kukierni — Wegiel 108,75—108. Nobel 41. Lipop 39, 0. Modrzejew 8,90. Parowoz 37,50. Starachowice 63—62—61,50. Ursus 11,50. Borkowski 18,50. Haberbusch i Schiele 165.

Papiery procentowe:

Dolarówka 64—63,90—64. 6% pożyczka dolarowa 83,75. 10% pożyczka kolejowa 102,50—103,25. 5% pożyczka konwersyjna 66,25. 5% kolejowa konwersyjna 61,50. Listy Banku Gosp. Krajowego 92,00—93,00. Listy Banku Rolnego 93,00. Oblig. komun. 92. 8% ziemskie 83. 4 1/2% ziemskie 56,75—56,50. 8% warszawskie 81,75—81,50. 5% warszawskie 65,00.

Ofiary.

— P. Helena Bielińska dla uczczenia pamięci męża, s. p. profesora dr. Józefa Bielińskiego, przesłała na ręce senjora bursy akademickiej na gwiazdki dla najbardziej potrzebujących studentów Uniwersytetu Stefana Batorego kwotę 100 zł.

Długi państwowe Finlandji.

	1925 r.	1926 r.
dług zagraniczny	1.714,0	2.349,9
• wewnętrzny	763,0	496,9
razem	2.475,3	2.846,8

Znaczący należy, że pożyczki wewnętrzne liczone są w powyższych zestawieniach według wartości nominalnej. Po-

Lotwa.

Bilanse Banku Łotewskiego (w 100 łotów).

AKTYWA					
	12.X 27 r.	19.X 27 r.	26.X 27 r.	2.XI 27 r.	5.XI 27 r.
Monety w zlocie	23.663	23.667	23.669	23.667	23.670
Waluty	49.059	47.131	48.129	48.233	49.130
Monety srebrne	4.967	3.935	3.888	3.921	3.839
Bilety państwowe i zdawkowe	8.999	9.825	7.996	8.369	8.716
Wkłady terminowe	11.693	11.619	72.022	72.207	72.338
Pożyczki zabezpieczeniowe	54.323	53.169	53.269	53.341	53.098
Inne aktywa	14.812	16.651	16.426	16.931	16.336
	224.416	225.997	225.399	226.669	227.127
PASYWA					
	12.X 27 r.	19.X 27 r.	26.X 27 r.	2.XI 27 r.	5.XI 27 r.
Banknoty w obiegu	29.800	30.291	31.071	31.665	32.234
Kapitał zakładowy	14.385	14.385	14.385	14.385	15.385
Kapitał rezerwowy	2.612	2.612	2.612	2.612	2.612
Kapitał rezerwowy specjalny	2.500	2.500	2.500	2.500	2.500
Depozyty	12.480	12.475	12.553	12.509	11.748
Rachunki bieżące	51.092	51.467	49.521	50.279	50.800
Rachunki i depozyty skarbu	95.681	95.609	95.664	96.091	95.280
Inne pasywa	15.866	16.658	17.093	16.628	17.568
	224.416	225.997	225.399	226.669	227.127

Les poudres de GODET Paris

Folle-Blanc  
Chevalier Printemps  
Petite Fleur Bleue

Wyłączni Przedstawiciele  
M. Czapanik i S. Izbiński  
Warszawa, Długa 50, tel.: 324-98

5518

O regulację sprawy zaliczek.

(Telefona. od wł. kor. z Warszawy).

W miesiącu lipcu minister skarbu Czechowicz wydał okólnik do kas skarbowych, ażeby wstrzymać w związku z realizacją planu stabilizacyjnego wypłatę zaliczek do persyj urzędników państwowych. Minister skarbu zapowiedział w okólniku swoim wydanie w najbliższym czasie rozporządzenia, normującego sprawę zaliczek. Wobec tego, iż rozporządzenie takie dotychczas nie ukazało się, a zaliczki nie są wypłacane, Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych zwrócił się wczoraj do Prezydium Rady Ministrów i ministra Skarbu z prośbą o uregulowanie sprawy zaliczek, która wobec niskich pensyj urzędniczych ma dla licznych rzesz urzędników państwowych niezwykle doniosłe znaczenie.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

64-te posiedzenie miesięczne.

Onegdaj odbyło się w 2-glem audytorjum Uniwersytetu Stefana Batorego posiedzenie miesięczne Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Otwierając posiedzenie p. rektor Alfons Parczewski podał do wiadomości, że członek Zarządu Towarzystwa prof. dr. Kazimierz Chodynicki powołany został na członka Akademii Umiejętności w Krakowie.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa składał kolejno sędzia A. Jodze-wicz, sekretarz Towarzystwa, dr. Z. Czarkowski bibliotekarz o przybytkach książnicy, kustosz M. Brensztein o archiwum, które przybiera charakter humanistyczny i regionalistyczny, archiwariusz prof. Stanisław Kościółkowski o nowonabytych rękopisach.

Następnie prof. A. Parczewski wygłosił referat na temat „Straty polityczne i narodowe Polski na Zachodzie w wiekach średnich i następnym”.

Granice wczesno-historycznej Polski określić można z pomocą zagadkowego aktu „Dagome iudeu“, relacji o zjeździe gnieźnieńskim z r. 1000 i bulli Innocentego II dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z r. 1136. W okresie Bolesławowym obejmowała Polska obszary po Łabę i Sprwę na zachodzie i morze na północy.

Późniejsze wieki przyniosły powolne, ale systematyczne ustępowanie ku wschodowi, cofanie się przed pracującym w tym kierunku żywotem niemieckim. Listę strat rozpoczyna zachodnie Pomorze. Wśród uległ germanizacyjnemu wpływowi dwór książęcy, z kolei sfera z nim związana, natomiast ludność przez długie stulecia zachowała swą słowiańską kulturę i przedewszystkiem zaś język. Jeszcze w 18 wieku mówiono w pewnych ośrodkach Meklemburgii po słowiańsku, najdłużej zaś wytrwali Kaszubi w szczecińskim. Znamiennie jest, że kasztelanja słupska (Stolp) zachowała organizacyjny związek z metropolją gnieźnieńską. W powiecie bytomskim i księstwie lemborskiem siła żywiołu polskiego była tak wielka, że mimo zwiernictwa pruskiego do 18 wieku włącznie utrzymywały się urzędnicy polskie jako to sejmiki, urzędy ziemskie i t. d. Sam prelegent przed 40 laty w swej wędrowce po rubieżach zachodnich widział tam zbor ewangelicki, w którym odbywały się kazania po polsku, a w bytomskim powiecie, przebywając w kaszubskich wsiach, czuł się jak w Poznaniu czy Kalisziem. Ciekawym remanentem przeszłości byli „jarkowie“, epigoni szlachty zagonowej, przechowujący swoje tradycje. Już w bieżącym stuleciu zastał u czony niemiecki Lorenz w prowincji pomorskiej język kaszubski nad morzem.

Zlekka tylko dotykając marchii brandenburskiej i ziemi lubuskiej, stwierdził prelegent, znający najgruntowniej omawianą kwestję, że obszary te uległy podobnemu losowi co Pomorze. Warto przytoczyć, że w Zelechowej, niedaleko Frankfurtu nad Odrą były za Zygmunta III nabożeństwa polskie.

Przechodząc do Śląska zebrał prof. Parczewski krótko główne stwierdzenia wygłoszonego niedawno referatu o „Germanizacji Śląska“, z którego podaliśmy w swym czasie obszernie sprawozdanie. Reasumując swe wywody, określił prelegent utracony przez Polskę na zachodzie i północy obszar na 1/3 piastowskiej Polski (późniejszej korony), co daje miarę siły niemieckiego parcia. Odpadłszy od Polski, znalazły się ziemie te poza polem jej oddziaływania, w promieniu niezmiernie nasilonej akcji germanizacyjnej uległy. Skierowawszy od końca 14 wieku swe zainteresowania na wschód nie czyniła już Polska poważniejszych prób rewizyjnej strat, chociaż nie brak było pomyślnych koniunktur, a nawet świadomości i poczucia wielkiej wagi tych spraw (np. Długoszy).

W dyskusji zabierali głos dr. Czarkowski, dr. Hirschberg i rektor Parczewski.

A. H.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej ze strony poszczególnych ugrupowań wpłynęło szereg wniosków nagłych. Pierwszy z nich zgłoszony przez radnych z 10-ki domagał się wybudowania w najbliższym czasie przy trakcie Batorego publicznej studni miejskiej. Wniosek ten po krótkiej dyskusji odesłano, celem zaopiniowania, do Miejskiej Komisji Technicznej.

Następny z wniosków nagłych zgłoszony przez r. Jakubczyka zmierzał do wydania Magistratu polecenia roztoczenia ścisłej kontroli sanitarnej nad mlekami sprzedawanymi na rynkach. Wniosek ten przesłano dla zaopiniowania do Komisji Sanitarnej.

Wniosek zgłoszony przez frakcję radnych P. P. S. przedstawiał konieczność wydalenia przez miasto odpowiedniego terenu pod budowę palni i żelni w pobliżu elektrowni miejskiej. Celem zaciągnięcia łachowej opinii Rada zdecydowała wniosek ten przesłać do zbadania przez Komisję Techniczną i Finansową.

Zkolei r. Dziudził wystąpił z interpelacją w sprawie losu, jaki spotkał wniosek zgłoszony na jednym z poprzednich posiedzeń, co do budowy domów robotniczych i przytulni miejskich. W odpowiedzi głos zabrał vice-prezydent miasta p. Czyż wyjaśniając, iż sprawa ta oddawna już absorbuje Magistrat z powodów jednak czysto technicznych projekt ten uległ zwłoczce. Wkrótce jednak Magistrat przystąpi do wykonania odnosnych kosztorysów. Ostateczne opracowanie tych kosztorysów spodziewane jest w drugiej połowie stycznia roku przyszłego. Wyjaśnienia te Rada Miejska przyjęła do wiadomości. Poczem na wotanie posiedzenia wpłynęło pismo komisarza rządu na m. Wilno, w sprawie dokonania wyboru dwóch przedstawicieli do Komisji Pożyczkowej Rozbudowy m. Wilna. Do Komisji tej wydelegowani zostali radni: Czyż i Karolec.

Po załatwieniu powyższych spraw Rada Miejska przechodzi do obrad nad projektem dziennym.

W odpowiedzi na interpelację grupy radnych w sprawie wzrostu opłat za piony, w-prezydent p. Czyż wyjaśnił, iż zobowiązanie, jakie przyjęła na siebie poprzednia Rada Miejska, w sprawie zwrotu abonamentu pobranych opłat za piony, w chwili obecnej nie może być zrealizowane ze względu na brak odpowiednich kredytów. Jedynym możliwym wyjściem jest wstawienie do preliminarza budżetowego na rok 1928—29 odpowiedniej pozycji dla uskutecznienia wzmiankowanego zobowiązania. Pomimo gorącej opozycji dr. Wygodzkiego, postawiony pod głosowanie wniosek Magistratu został obrzytmia większość głosów.

Dalszym punktem porządku dziennego była sprawa zryczałtowania podatku widowiskowego od kinematografów. W tym względzie Magistrat wysunął projekt zmiany dotychczasowego systemu pobierania podatku widowiskowego, a mianowicie powołał decyzję opodatkować wszystkie kinematografy wileńskie nie w stosunku procentowym od biletoów, lecz ryczałtowo na przeciąg jednego roku. Ogólna suma, jaka wpłynie do kasy miejskiej z tytułu powyższej inowacji, określona została na 195.000 zł. Po dyskusji wniosek Magistratu został przyjęty.

Bez dłuższej dyskusji uchwalono wyasygnować na organizację Iargów Północnych w Wilnie w roku 1928 kwotę 100.000 zł.

Jak już w swoim czasie podaliśmy, Ministerstwo Robót Publicznych powołało projekt budowy na rzece Wilży u wylotu ul. Kanonicznej nowego mostu, który w pierwszym rzędzie oddany będzie na usługi wojkowskiej. Na wczorajszym posiedzeniu zdecydowano, iż udział miasta w budowie nowego mostu nie może przekroczyć jednej piątej części ogólnych kosztów budowy t. j. sumy 100.000 zł.

Następnie uchwalono opodatkować restauracyjne w noc Sylwestrową w wysokości 10 proc.

(5)

Komitet dla uczczenia pamięci Berka Joselowicza.

Onegdaj odbyło się ogólne zebranie członków komitetu dla uczczenia pamięci pułkownika wojsk polskich Berka Joselowicza. Obradom przewodniczył p. L. Pajewski, który wesał obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci bohatera.

Do zarządu wybrani zostali: pp. W. Głzbert-Studnicki prezes, L. Pajewski i M. Miłkowski zastępcy, prof. U.S.B. Matusiak sekretarz, Ch. Łaskow skarbnik, prof. USB. Limanowski, prof. U.S.B. Rudnicki, dr. A. Hirschberg, poseł L. Chomiński, pułk. K. Kozłowski, J. Strakun, Noworyton, Minikes, S. Goldszmidt, A. Straz, M. Berzak i Gordon.

W skład komisji rewizyjnej weszli: pp. Uziębło, Josewicz, Hniedziewicz i A. Efros.

Zebrań powołało zarząd do ustanowienia planu działalności i przyjęło na wniosek prof. Matusiaka następującą rezolucję: „Biorąc pod uwagę specjalne warunki miejscowe, składające komitet wileński do uczczenia pamięci Berka Joselowicza do znacznego rozszerzenia akcji, uchwała zebranie ogólne samodzielnie organizację komitetu wileńskiego, który na wzór komitetu w Kocku zwróci się do p. prezesa Rady Min., Marsz. J. Piłsudskiego oraz p. ministra W. i O.P. Dobruckiego z prośbą i zaproszeniem objęcia protektoratu”.

Pod koniec zebrania odczytano list od komitetu Kockiego.

Sprzedam 3-ch letniego oswojonego wilka

Dowiedzieć się w Redakcji „Kurjera Wileńskiego“ u woznego.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

